Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 25 Lutego 1908 Nr. 46

2 Cena Numeru centy w Krakowie i Podgórzu. 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Prezes Koła polskiego o budowie kanału Wiedeń-Kraków i budowie portu w Krakowie.

Na zgromadzeniu przedwyborczem we Lwowie prezes Koła polskiego dr. Głąbiński wygłosił wielką programową mowę. Przytaczamy poniżej doniosłe wywody prezesa Koła w sprawie kanałów:

„Koło polskie, przynajmniej obecne, uważa doprowadzenie do skutku budowy kanałów za jedno z pierwszorzędnych swoich zadań i uważa za swój obowiązek bezwzględnie obstawać przy budowie kanałów.

Wedle zdania Koła polskiego ustawa ta uchwalona w znacznej części w interesie naszym, a uchwalona w zamian za zawotowanie bardzo drogich kolei alpejskich na rzecz krajów południowych, była zarazem koncesyą dla naszego kraju, której zrzec się nie możemy, której zrzec się nam nie wolno.

Imieniem Koła polskiego zająłem to stanowisko w parlamencie i pozyskałem zgodę zasadniczą kilku stronnictw dla tej myśli, stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, a także Czechów i Niemców morawskich, którzy się obecnie oświadczają za budową kanałów.

Rząd jako całość dziś stoi już na innem nieco stanowisku, aniżeli do niedawna.

Rząd, a mianowicie tak prezydent ministrów, jak i minister skarbu oświadczają, *że zasadniczo nie są przeciwni budowie kanałów*, jednakże muszą żądać, aby były wypracowane szczegółowe plany i kosztorysy, aby wiedzieli, ile właściwie budowa będzie kosztować, ponieważ obawiają się, że te koszty mogą przeróść siły finansowe państwa.

Minister handlu dr. Fiedler, stwierdzam to z przyjemnością, jest życzliwiej usposobiony dla sprawy kanałów, aniżeli jego poprzednik i rodak dr. Forst. Minister handlu niedawno zajął w komisyi budżetowej to stanowisko, że po przygotowaniu wszystkich kosztorysów wniesie niebawem do parlamentu przedłożenie o zawotowanie potrzebnej kwoty na budowę kanałów, ponieważ dziś pozostała tylko kwota 102 milionów koron. Skoro kwota potrzebna będzie zawotowaną, wówczas przystąpi do budowy.

Na moje oświadczenie w imieniu Koła polskiego otrzymałem od ministra handlu przyrzeczenie, że gotów jest przedewszystkiem przyspieszyć wygotowanie projektów i kosztorysów, abyśmy w *ciągu marca* mieli owe projekty i kosztorysy i obliczenie rentowności i abyśmy mogli w *komisyi budżetowej wyrazić naszą opinię co do potrzeby budowy kanałów, chociażby parlament jeszcze osobnej ustawy nie uchwalił.*

Wedle informacyi otrzymanych od p. ministra, kanał z Wiednia do Bogumina będzie kosztował 260 milionów kor., z Bogumina do Krakowa 100 milionów koron, razem więc 360 milionów.

Jeżeli się okaże, że w komisyi budżetowej jest większość przychylna budowie kanałów, wówczas minister handlu — jak mnie oświadczył — **gotów jest przystąpić bezzwłocznie do budowy, nie czekając na ustawę państwową.**

O szczerości słów p. ministra handlu nie mam powodu wątpić, gdyż znam go, jako człowieka zasługującego na zupełną wiarę i dlatego ufam, że to przyrzeczenie będzie spełnione i mam nadzieję, że rzeczywiście dzięki naszej systematycznej wytrwałej pracy doprowadzimy przynajmniej **do rozpoczęcia budowy kanałów jeszcze w tym roku.**

W każdym razie otrzymałem od p. ministra handlu to zapewnienie, że niezależnie od owej opinii komisyi budżetowej i od ustawy w parlamencie, **to, co zostało przyrzeczone dla miasta Krakowa, to zostanie natychmiast podjęte**, skoro wdrożone już postępowanie prawne wedle prawa wodnego zostanie ukończone.

Niebawem więc ministerstwo przystąpi do budowy portu w Krakowie i do urządzenia owych wybrzeży, jak to się stało w Pradze.

Przeznaczono na to kwotę około 16 milionów koron, tak, że miasto Kraków wkrótce dojdzie do lepszego wyglądu, do takiego, jaki mu się słusznie należy".



Potworny ojciec. (Patrz „Ze świata".

Z ruchu wyborczego.

Sytuacya w Krakowie.

W niedzielę odbyły się narady delegatów komitetów wyborczych stronnictw demokratycznych. Wyniki obrad zostaną jutro przedłożone obszerniejszym komitetom, poczem (we środę) nastąpi ogłoszenie listy kandydatów. Stronnictwo mieszczańsko-demokratyczne postawi niewątpliwie kandydatury b. posłów prezydenta Leo i Federowicza; z ramienia P. S. D. kandydować ma dyr. Bandrowski, a osoba czwartego kandydata P. S. D. zostanie na jutrzejszem posiedzeniu komitetów ustalona.

Także stronnictwo konserwatywne odbyło wczoraj zgromadzenie i jak słychać stańczycy zamierzają postawić czterech własnych kandydatów. Konserwatyści odbędą posiedzenie także i dzisiaj, ale ogłoszą listę swoich kandydatów dopiero wtedy, gdy pojawi się lista P. S. D.

Wielka własność w Krakowskiem.

Dowiadujemy się odnośnie do naszej notatki o wyborze posłów z wielkiej własności krakowskiej, że na konwentyklu uchwalono następującą listę: hr. Wodzicki, dr. Bobrzyński, dr. Milewski, dr. Jaworski, Goetz-Okocimski i dr. Paszkowski. W dniu 5 marca b. r. odbędzie się próbne głosowanie, które ostatecznie ustali listę kandydatów. Głosowanie to odbywa się zwyczajnie tajnie, bardzo możliwem zatem jest, że lista zostanie zmieniona. Rzecz ciekawa że „coś się psuje w państwie duńskiem" i że przy wyborze tych sześciu posłów nie tyle idzie o to aby weszli do Sejmu ludzie którzy mają już za sobą pewne zasługi, ile o tytuł z „prawa prywatnego". Ciekawa rzecz co konserwie w Sejmie po dwóch dyrektorach Floryanki Paszkowskim i Garapichu (który z innego okręgu zostanie wybrany)?

Zgromadzenie „niezawisłych żydów".

W niedzielę w sali hotelu Kleina odbyło się liczne zebranie partyi niezawisłych żydów. Z toku tego zebrania wynika, że partya niezawisłych żydów pragnie się wyemancypować z pod wpływu radykałów i wstąpić na tory realnej pracy. Referował dr Ignacy Landau, który przedstawił obecną sytuacyę polityczną, szczególniej ważną ze względu na sprawę sejmowej reformy wyborczej. Wszystkie stronnictwa, które stoją na gruncie powszechnego prawa głosowania, powinny się dzisiaj łączyć przy akcyi wyborczej. Stronnictwo mówcy uznawało zawsze program Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, wskutek czego tem łatwiej solidaryzować się z niem może. Mowca wezwał obecnych, by na kandydatów demokratycznych solidarnie głosowali.

Dr Gross zaznaczył potrzebę realnej pracy, gdyż ciągłe zwalczanie się w kwestyach osób było tylko marnowaniem sił. Tam gdzie idzie o wspólną sprawę reformy, tam wskazane jest pozytywne współdziałanie, gdyż celem żydów nie jest walka, lecz wspólna praca na niwie społecznej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Szajka nowoczesnych złodziei.

Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Jakóbowi Lorkowi, Janowi Ci-

Nowy Żyd wieczny tułacz

284 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— A ta kobieta... ta druga matka... — rzekł Dżalma — czy takiego jest charakteru, iż na jej sąd będę mógł spuścić się?

— Ona! — zawołał Rodin, składając ręce i mówiąc z coraz większem uniesieniem — ona... wszak to ona co tylko wystawić sobie można najszlachetniejszego, najwspanialszego, najodważniejszego na ziemi... ona... twoja opiekunka, a choćbyś też był prawdziwym jej synem, nie okazywałaby bardziej macierzyńskiej dla ciebie miłości i mimo to, gdyby ci szło o wybór między poniżeniem a śmiercią, powiedziałaby ci pewno: „Umieraj! gotowa jestem umrzeć z tobą!"

— O! szlachetna kobieta!... taką była właśnie moja matka! — zawołał Dżalma z uniesieniem.

— O! tak, na pociechę strapionych ona istnieje, dla chluby swej płci; żyje na to, żeby oddawano cześć prawdzie, żeby brzydzono się kłamstwem. Kłamstwo, nadewszystko obłuda, nie zmazały nigdy tej świetnej, heroicznej, jak miecz rycerza, prawości. Posłuchaj tylko, kochany książę, przed kilku dniami... szlachetna ta kobieta powiedziała mi szacowne słowa, których nie zapomnę: Panie, kiedy mam podejrzenie na kogo, a kogo szanuję lub kocham...

Rodin nie dokończył.

Storą tak gwałtownie z zewnątrz wstrząśnięto, iż pękła sprężyna, nagle się podniosła z wielkiem zdumieniem Dżalmy, i ujrzał on pannę Cardoville.

Okrywka Adryanny spadła z ramion podczas gwałtownego jej poruszenia za zbliżeniem się do story, a kapelusz, którego wstążki były rozwiązane, spadł jej z głowy.

Śpiesznie wyjeżdżając, ledwo tylko mając czas zarzucić futro na malowniczy, śliczny ubiór, który często zwykła była nosić w domu, wydała się w oczach Dżalmy, pomiędzy liśćmi i kwiatami, tak zachwycającą, iż zdawało się młodemu Indyanowi, że chyba marzy o takiem zjawisku.

Ręce złożywszy, z otwartemi wielkiemi oczyma, lekko naprzód pochylony, jakby przyklęknął do modlitwy, stał osłupiały i zdumiony.

Panna Cardoville, wzruszona, nieco się zarumieniwszy, nie wchodząc do salonu, stała na progu drzwi, prowadzących do oranżeryi. Wszystko to się stało w krótszym, aniżeli na opisanie tego potrzeba, czasie i ledwo też podniesiona została stora, kiedy Rodin, udając zdziwienie, zawołał:

— Pani tu jesteś!

— Tak, panie — odrzekła... Adryanna zmieszanym głosem — przybywam, aby dokończyć zdania, które pan niedawno zacząłeś. Powiedziałam panu, że, gdy mi padnie na myśl podejrzenie, oznajmiam je głośno osobie, która je we mnie wzbudziła. A więc przyznaję się przy tej sposobności, że o maloco nie zbłądziłam: przybyłam tu śledzić pana, i właśnie w chwili, kiedy odpowiedź, jaką pan dałeś panu d'Aigrigny, wykazywała mi nowy dowód poświęcenia i szczerości, powątpiewałam o niej wtedy, kiedy pan oddawałeś świadectwo mojej... Pierwszy to raz w mem życiu poniżyłam się aż do podstępu... słabość ta godną jest ukarania, poddaję się mu; daję panu zadosyć uczynienie: jeżeli żądasz, przeproszę cię... Następnie — zwracając się do Dżalmy, dodała: — Teraz, książę, nie można dalej utrzymywać tajemnicy... jestem twoją krewną, jestem panna Cardoville, i spodziewam się, że przyjmiesz gościnność od siostry, jaką przyjmowałeś od matki.

Dżalma nic nie odpowiedział.

Zapatrzony w zachwyceniu na to niespodziewane zjawisko, które przechodziło wszystko, co tylko wyobraźni jego we śnie przedstawić się mogło, doznawał jakiegoś odurzenia, które paraliżowało w nim myśl przytomności; cała moc jego bytu, jego życia zbierała się we wzroku... i podobnie, jak nadaremnie usiłuje się ugasić pragnienie... tak wzrok ognisty Indyanina pochłaniał, że tak powiem, z pożerającą chciwością wszystkie rzadkie piękności młodej dziewczyny.

W rzeczy samej, nigdy dwie piękniejsze istoty wobec siebie nie stanęły. Adryanna i Dżalma przedstawiali wzory piękności kobiety i mężczyzny. Zdawałoby się, że jest coś nadzwyczajnego, coś nadludzkiego w zbliżeniu tych dwóch istot, tak młodych, tak świeżych... tak wspaniałych, tak namiętnych, tak heroicznych i tak wyniosłych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

choniowi, Stanisławie Wróblewskiej i Maryi Kurzydłowskiej, wszystkim już za zbrodnię kradzieży karanym, a oskarżonym o kilkanaście faktów kradzieży, popełnionych z wyrafinowanym sprytem, w sposób zupełnie nowoczesny, mianowicie sposób t. zw. „na woreczek“. Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco:

Dnia 17 października 1907 przytrzymano we Lwowie na rogatce gródeckiej Jakóba Lorka, Jana Cichonia i Stanisławę Wróblewską z powodu telegraficznego zawiadowienia, że w tym dniu skradli 100 kor. na targu w Gródku Dmytrowi Demczyszakowi. Przy rewizyi znaleziono u obwinionych skradzione pieniądze, a aresztowani do kradzieży się przyznali. Demczyszaka okradziono w sposób, zwany przez złodziei „na woreczek“. Sposób ten zasadza się na tem:

Na połów wybiera się nie jeden, ale kilku złodziei, którzy upatrują ofiary w większym tłumie ludzi. Jeden z szajki przyczepiał się do upatrzonej osoby i przedstawiał jej, że znalazł właśnie w tej chwili pugilares z większą kwotą pieniędzy i nie wie, co ma z nim zrobić, poczem zazwyczaj namawiał ofiarę, by się z nim udała na ubocze, gdzie razem mieli zbadać zawartość pugilaresu. Ofiara zazwyczaj nie stawiała przeszkód, kiedy jednak na uboczu badała razem ze złodziejem pugilares, zjawił się trzeci, również członek szajki i widząc pugilares w ręku obcej osoby, zagroził jej aresztowaniem i żądał okazania sobie pugilaresów, jakie obaj, ofiara i pierwszy złodziej, mieli przy sobie. Przestraszona ofiara oddawała wtedy swój pugilares, trzeci złodziej badał jego zawartość, ale badał tak zręcznie, że kradł, co w nim było, a oddawał go wypełniony papierami, poczem, zabrawszy zgubiony pugilares od wspólnika, odchodził, grożąc nieraz aresztowaniem. Okradziony uciekał więc czemprędzej i dopiero, gdy już był niby bezpieczny przekonywał się, że został okradziony i że w pugilaresie, w którym miał pieniądze, znalazł jeno gazetowego zwitki papieru.

W ten sposób okradli Lorek i Cichoń Demczyszaka w Gródku. — W Bochni skradli w ten sposób 1.000 koron niejakiemu Jędrzejowi Trzasce, gdzie funkcyę szczęśliwej znalazczyni pugilaresu uprawiała Wróblewska, a Lorek i Cichoń grali rolę poszkodowanych i Lorek skradł Trzasce 1.000 koron, a do pugilaresu włożył mu zwitek gazetowego papieru. Obwinieni wyparli się tej kradzieży, jednak poszkodowany Trzaska rozpoznał ich wszystkich, gdy mu ich w 11 dni po okradzeniu przedstawiono.

Dnia 1 kwietnia 1906 r. jechał Lorek z Kurzydłowską w pociągu idącym z Oświęcimia do Krakowa. Oboje zachowywali się tak, jakby badali oczyma, czy który ze współpasażerów niema pieniędzy. Razem z nimi w jednym przedziale jechał wracający z Prus włościanin Andrzej Kuternoga. W Krzeszowicach Kuternoga chciał wysiąść, ale Lorek i Kurzydłowa tak go ścisli przy wysiadaniu, że mu zginęła z kieszeni chusteczka z 18 koronami. Spostrzegłszy kradzież Kuternoga wrócił do wagonu i narobił krzyku. Lorek jednak już rozmawiał z jakimś innym człowiekiem w drugim wozie. — W Krakowie zarządzono rewizyę na Lorku i Kurzydłowskiej, jednak pieniędzy przy nich nie znaleziono i dlatego ich nie aresztowano.

W podobny sposób jak Demczyszaka okradł Lorek niejaką Melanię z Nowaków Kowalewiczową, z którą jechał w pociągu, idącym z Wiednia do Krakowa. W Tarnowie namówił ją do pójścia na miasto i tam, przy pomocy jakiegoś wspólnika, „na woreczek“, tj. znów przy sfingowanem zgubieniu pugilaresu, zabrał jej 100 kor.

Wogóle „na woreczek“ okradziono w Galicyi w ubiegłym roku mnóstwo osób. Prawdopodobnie grasowała po całym kraju wielka banda sprytnych złodziei, której częścią była szajka, na czele której stał Lorek.

Wszyscy oskarżeni byli już po kilka razy karani. Cichoń był za kradzież koni w Królestwie skazany przez tamtejsze sądy na dwa i pół roku rót aresztanckich. W marcu roku zeszłego mieszkał Lorek z Wróblewską u Magdaleny Bieniasowej, która zeznała, że oboje wychodzili rano o 4 lub 5 mówiąc, że jadą na jarmarki. Wracając przywozili dużo wędlin i pieniędzy. W październiku wyprowadzili się Lorek z Wróblewską na Dębniki. Tam dokonano u nich rewizyi, podczas której między innemi znaleziono w kominie kuchni 345 sztuk znaczków pieniężnych z podobizną Napoleona III i dwugłowym orłem. Wróblewska przyznała w policyi, że znaczki te służyły do oszukańczych kradzieży; przyznała się też, że z Lorkiem i Cichoniem kradła, co się dało. Ona to opisała dokładnie sposób kradzieży i organizacyę szajki. Lorek i Cichoń pozostawali w dobrych stosunkach ze znanym włamywaczem Smólskim. Żyli z kradzieży, bo nie zajmowali się niczem.

Rozprawa, rozpisana na dwa dni, zakończy się jutro. Dzisiaj przesłuchano Lorka, Cichonia oraz obie oskarżone.

Banda zbójecka przed sądem.

Z Przemyśla piszą:

Rozpoczęty onegdaj przed sądem przysięgłych sensacyjny proces przeciw bandzie morderców, którzy dopuścili się między innemi głośnego morderstwa w Tuligłowach, obudził w Przemyślu ogromne zainteresowanie, tak, że na kilka już dni przed procesem rozebrano wszystkie bilety wstępu na salę, o które formalnie staczano walki. To też sala wygląda jakby naszpikowana głowami, a przed gmachem sądowym i w korytarzach snują się tłumy ludzi, pragnących bodaj od innych dowiedzieć się czegoś o przebiegu rozpraw.

Rozprawie przewodniczy radca dr Czajkowski, oskarża prokurator p. Pieracki, broni podsądnych pięciu adwokatów. Ponadto uczestniczą w rozprawie dwaj lekarze psychiatrzy ze Lwowa, dwaj lekarze sądowi i dwaj rusznikarze-rzeczoznawcy. Jako *corpora delicti* znajdują się waliska i skrzynka, w których jest pełno przeróżnych przedmiotów, oraz trzy, bardzo misternie wykonane modele: karczmy, gdzie obrabowano Handziów, rogatki, gdzie zamordowano Rothmanna i karczmy tuligłowskiej.

Zbrodniarze zajmują miejsca w dwóch ławkach, oddzieleni jeden od drugiego dozorcami więziennymi. Jest ich sześciu, trzech mężczyzn i trzy kobiety. Piotr Czebak, lat 27, były rzeźnik, Teodor Tyszyk, zarobnik, Stefan Hałuszka, zarobnik i Marya Czebakowa, lat 52, matka pierwszego, oskarżeni są o podwójne morderstwo, pięć usiłowanych morderstw, jedną kradzież i pięć dokonanych rabunków. Katarzyna Tyszkowa, żona Teodora i Barbara Czebakowa, żona Piotra, obwinione są o ukrywanie i nabywanie pochodzących z rabunków przedmiotów. Dwie ostatnie zjawiły się na rozprawie z niemowlętami w rękach.

Do rozprawy, która potrwa 8 do 10 dni, powołano 93 świadków.

Akt oskarżenia, z którego głównymi momentami zaznajomiliśmy już czytelników w przeddzień procesu, obejmuje 94 stron bitego pisma. Odczytanie go zajęło przeszło dwie godziny. Wynika z niego, że organizatorem bandy był *Piotr Czebak*, indywiduum, według zeznań najbliższej rodziny, bez skrupułów sumienia, nad wyraz próżniacze i zlampartowane. Charakterystycznem jest, że Czebak był całkowitym panem zbójeckiej bandy, której członkom dawał tyle tylko pieniędzy, ile uważał za stosowne, nie zdając nikomu sprawy z wysokości łupu, ani ze swoich zamiarów. Gdzie on szedł i oni szli za nim, a przyjmowali z łupu tyle tylko, ile im on chciał dać. Np. po napadzie na karczmę Schlafów, gdzie gotówką zrabowano 600 koron, a biżuteryi nabrano na drugie tyle, Czebak dał Hałuszce i Tyszykowi po 45 koron, sobie zaś zachował resztę.

Pierwszy dzień procesu zajęło odczytanie aktu oskarżenia i odebranie „generaliów“ od oskarżonych, z wyjątkiem *Czebaka* i *Hałuszki*, którzy nie udzielili żadnych odpowiedzi i usiłują w sposób bardzo niezręczny *udawać warjatów*. Czebak wpatruje się nieustannie w jeden punkt rzekomo obłąkanym wzrokiem i szepce coś po cichu, Hałuszka zaś udaje waryactwo śmiejąc się nieustannie głupowato.

Dzisiaj, w drugim dniu rozprawy, całe przedpołudnie zajęło przesłuchanie Teodora Tyszyka, który składał zeznania od 9 rano do 1 popołudniu z krótką przerwą. Do winy mu zarzuconej nie poczuwa się, i zaprzecza jakoby brał udział w morderstwach, a gdy dowody mówią przeciw niemu, podaje się za ofiarę terroru, wywieranego nań ze strony herszta bandy, Piotra Czebaka. Odmiennie do tego, co zeznawał w śledztwie i do zeznań innych oskarżonych, Tyszyk wypiera się udziału w morderstwie karczmarza Rothmana w Gródku, chociaż są dowody, że to właśnie Tyszyk własną ręką zastrzelił Rothmana. Na krzyżowe pytania prokuratora i przewodniczącego daje bałamutne odpowiedzi, albo tłómaczy się słabą pamięcią.

Popołudniu odbywało się w dalszym ciągu przesłuchiwanie reszty oskarżonych, z wyjątkiem Czebaka i Hałuszki, którzy systematycznie bawią się w *waryatów* i nie chcą odpowiadać. W sobotę przystąpił trybunał do przesłuchania świadków.

Anglicy o jedzeniu i piciu.

Znany dziennikarz angielski, W. Stead, rozpisał w piśmie „Rewiew of Rewievs“, ankietę na pytanie: „Co się winno jeść i pić, a czego unikać“. Odpowiedzi zaczęły nadsyłać wybitne osobistości, zwłaszcza te, które się cieszą długiem życiem. I tak, Teodor Martin, historyk, liczący 92 rok życia, powiada, że jadł zawsze nie wiele, potrawy przyrządzone skromnie, ale starannie. Alkoholu używa mało, tytoniu wcale nie pali. Znakomity naturalista, Alfred Russel Wallace, urodzony w r. 1823, odpisał, że na tem polu wszelkie reguły są niedorzecznością i że co jednemu służy, to drugiego truje. Do 60 lat życia jadł wszystko, następnie zaczął unikać mącznych potraw i jeść umiarkowanie mięso. Dawniej pił piwo i wino, ale od dwudziestu pięciu lat jest zupełnym abstynentem. Poeta W. M. Rossetti, brat słynnego poety i malarza, Dantego Gabryela, urodzony w r. 1829, je umiarkowanie, pije zwykle wodę, ale nie gardzi przy sposobności winem, a przy obiedzie pije zwykle kieliszek „whisky“. Pali od 18 roku życia, a z czasem doszedł do tego, że obecnie pali nieustannie przez cały dzień. Słynny fizyk Crookes, laureat Nobla, powiada, że nie miał czasu troszczyć się o podobne rzeczy, jadł zawsze dobrze, ale umiarkowanie, pił wino i palił wedle upodobania, a nie zauważył żadnych „strasznych skutków“, przeciwnie, czuł się zawsze zdrowym. Znany publicysta Harrison (urodzony 1831 r.) powiada, że chciał być abstynentem, ale mu się to nie powiodło. Pije codzień pół litra wina.

Z kongregacyi kupieckiej.

Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Kongregacyi kupieckiej powzięto nader doniosłą uchwałę, która dla kupiectwa, specyalnie dla polskiego kupiectwa w Krakowie, będzie miała doniosłe skutki, uchwalono mianowicie fuzyę, czyli zlanie się dwóch dotychczasowych stowarzyszeń kupieckich, t. j. Kongregacyi kupieckiej i Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w jedno stowarzyszenie.

Ta fuzya, której następstwem będzie konsolidacya całego kupiectwa polskiego w Krakowie z młodzieżą handlową, była rzeczą, pożądaną, a poniekąd nawet konieczną, wobec faktu, że prawdopodobnie jeszcze w tym roku wejdzie w życie „Gremium kupieckie“.

Dążenia do zlania się Kongregacyi kupieckiej ze Stowarzyszeniem kupców i młodzieży handlowej datują się już od lat kilku. Sprawę tę poruszano już przed kilku laty, ale wtedy rozbiły się pertraktacye o — tytulaturę połączonych towarzystw.

Kongregacya kupiecka jest stowarzyszeniem, założonem jeszcze w roku 1410 za panowania króla Władysława Jagiełły. Za trzy lata obchodzić ona będzie 500-letni jubileusz swego istnienia. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej istnieje już od lat przeszło stu i dawniej należało do Kongregacyi. Obecnie więc zlanie się tych stowarzyszeń w jedno nie jest czemś nowem, ale poprostu powrotem do dawnych stosunków, powrotem, który kupiectwu wyjdzie tylko na dobre.

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z przebiegu obrad walnego zgromadzenia.

Walne zgromadzenie kongregacyi kupieckiej odbyło się wczoraj o godz. 4 popoł. w sali Rady miejskiej. Zagaił starszy kongregacyi radca ces. Henryk Schwarz, który poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom kongregacyi śp. Marcelowi Jakóbowskiemu, Janowi Jachimskiemu i Janowi Kwiatkowskiemu. Przemówienia tego wysłuchali zebrani stojąco. Następnie sekretarz kongregacyi p. Kajzy odczytał sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia, poczem przewodniczący zawiadomił, że Rada przyjęła do kongregacyi pp. Zygmunta Kulczyńskiego i Agenora Lisowskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Rady i na wniosek p. Ryglickiego, referenta komisyi kontrolującej, sprawozdanie kasowe, oraz udzielono, na wniosek pana Dutkiewicza, absolutoryum zarządowi Biura pośrednictwa pracy.

Przy rozprawach nad budżetem na rok 1908 rozwinęła się dłuższa dyskusya, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Po otwarciu jawnego posiedzenia p. Schiller poruszył sprawę połączenia się kongregacyi ze Stow. kupców i młodzieży handlowej, a wykazawszy potrzebę tego połączenia, postawił wniosek, aby walne zgromadzenie połączenie to uchwaliło. Wywody p. Schillera poparł p. Porębski, który, jako prezes Stow. kupców i młodzieży handlowej zaznaczył, że majątek tego Stow. jest dzisiaj prawie równy majątkowi kongregacyi, a zresztą niema już żadnych przeszkód, któreby utrudniały zlanie się tych Stowarzyszeń, tembardziej, że dzisiaj Stow. kupców zgadza się na nazwę, jaką nowemu Stowarzyszeniu nada kongregacya. Przew. radca Schwarz zaznaczył, że Stow. kupców przed kilkunastu laty oderwało się od kongregacyi, że jednakże połączenie się jest bardzo ważne. Radca Godzicki poparł gorąco wniosek p. Schillera, podniósł tylko, że inicyatywa do zlania się powinna wyjść ze Stow. kupców, jako młodszego.

Wiceprezydent Szarski przemawiał również za połączeniem i postawił wniosek następujący: „Walne zgromadzenie poleca Radzie kongregacyi zająć się w jak najkrótszym czasie sprawą połączenia się ze stowarzyszeniem kupców i młodzieży handlowej, dalej poleca, aby Rada wydelegowała komisyę, któraby z komisyą, wybraną przez stowarzyszenie młodzieży handlowej ułożyła warunki połączenia się“. Przemawiał także p. Ziembicki, poczem p. Schiller wyjaśnił, że inicyatywa wyjdzie ze stowarzyszenia kupców, ale Rada musi powziąć zasadniczą uchwałę. W głosowaniu przyjęto jednomyślnie wniosek wiceprezydenta Szarskiego.

Nastąpiły wybory. Starszym kongregacyi wybrano po raz 20 radcę ces. Henryka Schwarza, podstarszym wiceprez. dra Szarskiego, podskarbim p. Wiktora Suskiego. Do Rady kongregacyi wybrani zostali pp. Dutkiewicz M., Federowicz J. K., Jawornicki J., Godzicki J., Krupiński K., Kwiatkowski J., Macharski Fr., Porębski A., Reim G. i Schiller L. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Czermak Wł. i Ryglicki A.

Pan radca jako Fikalski.

Obrazek krakowski.

Pan radca Karol wybiera się na bal. Wprawdzie z trudnością mu to przychodzi — cóż jednak robić? Urocza siostrzenica Wandzia tak „chce i tak być musi!“ Odbył pan Karol konferencyę z krawcem, która zakończyła się daniem zadatku na nowy frak. (stary, zacny frak widocznie... skurczył się, gdyż tylko na okrycie połowy okrągłej figurki pana Karola starcza).

Pan radca Karol był na balu.

Na drugi dzień, południowe promyki słońca zastały go jeszcze w starokawalerskiem łóżeczku. Boli go głowa — ratuje się herbatą z cytryną, strzyka go coś w krzyżu — wytarcie spirytusem mrówczanym pomoże! Nic to wszystko wobec wspomnień. Rozkoszne wspomnienia: sala bardzo pięknie przybrana, panie czarujące, siostrzenica Wandzia niby rusałka, a jacy wszyscy grzeczni, usłużni... Miłe wspomnienia. Pan radca Karol przegląda dzienniki, otwiera codzienną pocztę, dziś jakoś wypadkowo obficie nadesłaną.

Pierwszy list. Wielka koperta, wielki arkusz handlowy. „Szanowny Panie, jestem młodym, obiecującym człowiekiem, chwilowo bez posady. Właśnie wczoraj miałem ten wielki zaszczyt poznać wielce Szanownego Pana na balu i dlatego ufam, że mi za złe wzięte nie będzie, gdy udam się o protekcyę do wielce szanow...“

— Aha! — pan Karol odkłada list na boku.

Drugi list „Sympatyczny Panie Radco. Wszyscy jesteśmy zachwyceni drugim Panem; bez niego nie udałby się nam bal, urządzony w dniu 30 lutego na biedne wdowy, dlatego zapraszam Go na ten bal i przesyłam 25 biletów po 10 koron do rozsprzedania pomiędzy znajomych. Proszę nie odmawiać — nagroda w postaci pięknego uśmiechu... Do widzenia.. *Balourządzalska.*

— Hm! hm! — pan Karol odkłada list na boku.

Trzeci list. „Przezacny Panie, wczorajszy dzień był promieniem słonecznym w mem życiu — poznałam Go. Nie zrażaj się pan, iż jestem osobą starszą: do starszej kobiety łatwiej się przywiązać niż do płochej gąski. A wreszcie my, kobiety z doświadczeniem, umiemy wiele wybaczać, podczas gdy płoche gąski“...

— Uf, uf — pan Karol rzuca list na podłogę.

Czwarty list. „Kochany Wujciu! Wczorajszy bal udał się doskonale. Nieprawdaż? Dawno już nie widziałam Wujcia w tak złotym humorze. Ale... (jest małe „ale“), mamy drobny deficyt, który jako gospodarze balu musimy pokryć. Na kochanego Wujcia przypada drobna sumka 100 koron. — Tymczasem całuję Wujcia w czółko. Kochająca siostrzenica *Wandzia*“.

Piąty, szósty, siódmy i ósmy list nie ciekawił więcej pana Karola; wszystkie je wrzucił do płonącego kominka. Głowa zaczęła go dokuczliwiej boleć, w krzyżu zakłuło coś mocniej...

Oto wyniki mych poświęceń! Bierz-że tu udział w życiu towarzyskiem — mruknął skrzywiony.

Pan radca Karol już więcej na bal nie pójdzie...

„Ekspres“.

(Sylwetka z bruku krakowskiego).

Na obu rogach linii A—B i na ulicy Szpitalnej pod Kasą Oszczędności stoją gromadki ekspresów i czekają na gości. Z pod Kasy Oszczędności znikają w godzinach popołudniowych, kiedy lombard przestaje funkcyonować; najdłużej stoją ekspresi pod Hawełką. Tu jest ich odwach.

Mało kto zna tak dobrze Kraków i życie jego mieszkańców z różnych sfer, jak posłaniec czyli „ekspres“. Z obowiązku swojego zawodu stykać się musi z różnymi ludźmi, załatwiać różnorakie zlecenia i interesy, bywać we wszystkich miejscach. — Ten cichy człowiek w czerwonej czapie, w milczeniu całemi godzinami oczekujący zarobku, mógłby, gdyby chciał, opowiedzieć niejedną ciekawą rzecz. Wszak nieraz brał pośrednio udział w sensacyjnych sprawach, które nie zawsze przedostawały się do powszechnej wiadomości.

Klientelę ma szeroką. Do niego bowiem zwraca się urzędnik i przesyła swoją korespondencyę lokalną, nie

dowierzając poczcie, woźnym i służącym; do niego zwraca się pozłacany młodzieniec, ażeby mu wyszukał i sprowadził żydka, pożyczającego na przyszły ożenek i na weksel (z podpisami nie koniecznie prawdziwemi) lub handlarza starzyzny, którvby kupił nowy frak balowy czy też spalone lakierki; do niego zwaca się zazdrosny mąż, ażeby śledził po za domem jego młodą żonkę i z temsamem zleceniem przychodzi żonka, powątpiewając o wierności młodszego od siebie męża; jego potrzebuje pan i pani, którym fałszywy wstyd nie pozwala osobiście udać się do zakładu zastawniczego i tam w zastaw oddać ślubną obrączkę, czy niezapłacone jeszcze brylanty; on jest tą „wdzięczną publicznością, która pewnym artystkom i artystom „ofiarowuje“ wieńce, kupione za ich pieniądze; nim się wyręcza zarówno kandydat na posła jak i właściciel „o 50 prc. tańszego magazynu konfekcyi damskiej i męskiej przy ulicy Grodzkiej“; dając mu do rozrzucenia afiszyki reklamowe; on przynosi „prywatystkom“ kwiaty i „upominki“ od ich wielbicieli, a wielbicielom naperfumowane liściki...

Posłaniec, gdyby chciał, mógłby opowiedzieć niejedną ciekawą rzecz...

„Szkoda, że „ekspres“ nie pisze pamiętników. — Z fachu swego powinien umieć dobrze obserwować — i mógłby pewno ogłosić rzecz ciekawą pt.: „Sekrety krakowskie“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Jeńcy“ i „Eirene“.
Uniwersytet ludowy: „Co to jest choroba“ wykł. p. F. Eisenberga g. 8 w.
Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$ w.

Dzielne dzieci.

Bardzo miły list przyniesiono nam wczoraj Zamieszczamy go bez żadnych zmian: „Wielmożny Panie Redaktorze! Na odezwę Komitetu Akademickiej Młodzieży, którą w „Nowinach“ czytaliśmy, obmyśleliśmy sposób przyczynienia się do składek. I już dawniej chciałem doręczyć zebraną kwotę, ale że bracia za swą wypożyczalnię książek jeszcze po trochu dozbierywali, więc dopiero dziś przy sposobności odsyłam zebraną kwotę. Myślę też, że Kraków nie dopuści do tego, aby się „Harmonia“ rozpadła. A że już napływają datki, więc posyłamy i nasze choć skromne i małe. Niech jednak każde dziecko ze swych oszczędności cośkolwiek na ten cel ofiaruje i od domowych zbierze, a z pewnością powstanie potrzebna suma. Z poważaniem *Mieczysław, Romuald i Marya Sławomir Manowardowie*“.

Zarazem doręczono nam listę składek, wykazującą 5 k. 40 h. na cele „Harmonii“ — oraz drugą listę z nagłówkiem:

„Na dochód sprowadzenia zwłok do kraju Juliusza Słowackiego założyli wypożyczalnię książek Romcio i Mania M. Za czytanie tych książek złożyli:“

I następuje długi szereg nazwisk kolegów i koleżanek — i mamy i taty i wujcia — a opłaty biblioteczne utworzyły razem sumę 16 k. 11 h.

Dzielne, szlachetne dzieci, przejęte już w wiośnie swych lat czcią dla ideałów narodowej kultury i rozumiejące pracę społeczną. Szczęśliwi rodzice!

Złożone kwoty administracya wysłała pod wskazanym adresem.

W Kole artystyczno-literackiem i w klubie prawników odbędzie się we środę dnia 26-go b. m. wieczorek na cześć inicyatorów i uczestników wystawy „Sztuki“ w Wiedniu. Na wstępie wygłosi ks. dr. Józef Kaczmarczyk pogadankę na temat: ewangelia wobec pogańskiej sztuki. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godz. 7-mej.

Chór akademicki urządza dnia 13 marca b. r. drugi koncert. Wieczór ten będzie poświęcony pieśni polskiej.

Uczczenie profesora. Młodzież akademicka postanowiła wraz z uczniami prof. M. Jakubowskiego, zajmującymi dziś stanowiska w różnych dzielnicach ziem polskich, złożyć mu przy zakończeniu jego działalności dydaktycznej hołd wdzięczności. Obchód ten odbędzie się dnia 25 bm. o godzinie 11-tej przed południem w sali wykładowej szpitala św. Ludwika. Na obchód przyjeżdżają najwybitniejsi przedstawiciele pedyatryi polskiej.

Dr Brodziński z Łodzi przemawiać będzie jako przedstawiciel pedyatrów z Królestwa Polskiego, prof. Baczyński wystąpi imieniem lekarzy lwowskich, prof. Lewkowicz imieniem Krakowian, przyczem wręczone będą jubileuszowe numery „Przeglądu lekarskiego“ i „Tygodnika lekarskiego“. Od młodzieży przemówi p. Rychliński, wręczając adres i oddając tablicę pamiątkową, wmurowaną w sali wykładowej szpitala.

Prawo publiczności szkół średnich. Ministerstwo oświaty nadało prawo publiczności na rok szkolny 1907/8: 1—8 kl. liceum żeńskiemu Heleny Strażyńskiej w Krakowie, 1—2 i 5—8 kl. prywatnemu gimnazyum żeńskiemu im. król. Jadwigi w Krakowie, 5—8 kl. prywatnemu wyższemu gimnazyum Tow. gimnazyum żeńskiemu w Krakowie.

Z Tow. Tatrzańskiego. Onegdaj na dorocznem zgromadzeniu Tow. Tatrzańskiego, po załatwieniu spraw administracyjnych, uchwalono wniosek dra Danielaka, zażądać od kolei, aby pociągi sezonowe do Zakopanego i innych letnisk, krążyły już od 15 maja, a nie dopiero od 25 czerwca i aby wydawano bilety powrotne ze Lwowa do Zakopanego z 50 prc. zniżeniem. Drugim wiceprezydentem Towarzystwa wybrano adwokata dra Michała Koya. Po wyjaśnieniach profesora Sosnowskiego, postanowiono założyć nowy oddział Towarzystwa z nazwą „Beskid“ w Nowym Sączu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy posagowej „Aurora“ odbyło się w dniu 16 lutego 1908. celem złożenia przez obecny zarząd sprawozdania za rok 1906 i 1907. Sprawozdanie wykazuje stały rozwój Towarzystwa co najbardziej widocznem jest z tego, że majątek Towarzystwa wynosi przeszło 16.000 koron z czego 12.000 kor., przypada na fundusz rezerwowy. Towarzystwo liczy około 700 członków i wypłaciło pod koniec roku 1907 posagów 166 w łącznej sumie około 52.000 koron. Walne zgromadzenie udzieliło absolutoryum Zarządowi z czynności po koniec 1907 roku i dokonało wyborów uzupełniających.

Prezesem wybrany dr. Stanisław Szurlej; dr. A. Paczosiński, T. Sołtykiewicz, Ł. Trukses, S. Jurasiński, S. Andruchów, J. Dziedzic — członkami Zarządu, E. Szumski, L. Budzynowski, A. Bursa — zastępcami członków.

W szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w marcu i kwietniu kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcyi zakładu najdalej do 1 marca 1908 i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 1 marca b. r.; wpisowe wynosi 2 kor. Taryf opłat nie ma.

Z Resursy urzędniczej. Wczoraj odbyło się w Resursie walne zgromadzenie członków. W dyskusyi omówiono cały szereg spraw, dotyczących wewnętrznych stosunków w Resursie. Do prezydyum wybrano ponownie pp. Klemensiewicza, Grodyńskiego i Raczyńskiego.

Z kroniki Pogotowia ratunkowego. Wczoraj wieczorem zgłosiło się na stacyę ratunkową troje ludzi, jeden mężczyzna i dwie kobiety z prośbą o ratunek. Zabawiali się oni w jednym z szynków przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie na nich nieznajomi jacyś ludzie napadli i dotkliwie ich pobili kuflami. Pogotowie opatrzyło im rany.

Trzeci most na Wiśle. Sprawa budowy trzeciego mostu na Wiśle, przewlekając się od lat kilku, może nareszcie przejdzie w czyn. W tych dniach bawiła w Wiedniu delegacya obywatelstwa podgórskiego, która przedłożyła ministrowi Korytowskiemu, jako posłowi miasta Podgórza, prośbę o załatwienie tej sprawy. Minister Korytowski oświadczył, że fundusz, przeznaczony na ten cel, znajduje się do dyspozycyi, i że, jeżeli tylko namiestnictwo przyspieszy ostateczne załatwienie planów, nie stoi nic na przeszkodzie, aby można w tym jeszcze roku przystąpić do budowy. Deputacya była także u prezesa Koła polskiego, p. Głąbińskiego, który również przyrzekł poprzeć tę sprawę. Może tedy nareszcie będziemy mieli i trzeci most na Wiśle, którego potrzeba tak się daje odczuwać.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Jeńcy“ Lucyana Rydla znane są powszechnie z wydania książkowego, które się ukazało przed kilku laty. Jestto dramacik o bardzo silnych efektach scenicznych, przedstawiający jeden z momentów straszliwej walki między teutońskiem plemieniem a słowiańskiemi szczepami nad Odrą i Łabą. Na grojcu teutońskim pędzą w poniżeniu i trudzie ciężki żywot dwie branki słowiańskie: Swityna (p. Wysocka) i Wichna (p. Solska). Wracający z łupieżczej wyprawy pan grodziszcza, Hado, przyprowadza pojmanego słowiańskiego dziada lirnego Dembca (p. Solski), którego strasznej poddaje kaźni, aby wyjawił, czy Polanie ciągną. Ale ślepiec milczy jak skała i dopiero później słowiańskim brankom wyjawia tajemnicę, iż jeszcze tego wieczora Mieszko, kneź Polan, napadnie na grodziszcze. Trzeba, żeby Swityna podpaliła grojec, bo inaczej Słowianie warowni nie zdobędą... Switjna jednak wzdraga się, ponieważ w pożarze i siostra młoda życie utracić może. Więc (po wzruszającej oczywiście przemowie) ślepy dziad-mściciel lirą rozbiją głowę wątłej Wichnie, poczem zrozpaczona Swityna chwyta żagiew z nalepy i podpala dworzec. Na ten znak wpadają Słowianie i dobywają zamku, a pod ciosem Mieszka pada srogi protoplasta Krzyżaków. Widz, witający z zapałem Mieszka, wyłamującego bronę zbójeckiego gniazda, czuje wielki żal do dziada lirnego, iż tak pospieszył się z mordowaniem biednej Wichny, bo słodkie to dziewczę, wobec tak śmiałego natarcia Słowian, zdołałoby się uratować i powinnoby właściwie stanąć na ślubnym kobiercu z bohaterskim młodzianem słowiańskim. Ale autor chciał inaczej...

Dramacik, jak widzimy, posiada akcyę z gruba ciosaną i melodramatyczną i ze sceny może silnie działać na publiczność, zwłaszcza w młodszym wieku. Dramacik jest typową jednoaktówką; nierozumiem, dlaczego autor podzielił rzecz na trzy akty; ścieśniona i zamknięta w ramach jednej odsłony, mogłaby jeszcze silniejsze sprawiać wrażenie. — Odegrano sztukę doskonale; pp. Solski, Solska i Wysocka stanowili zespół niezrównany. Nadzwyczaj malowniczą była dekoracya wnętrza „teutońskiego“ grojca.

Autora przyjmowano owacyjnie, wręczono mu wieńce i kwiaty; kwiaty wręczono też pp. Solskiej i Wysockiej.

Przedstawienie „Jeńców“ poprzedziła, nie wiem po co, „Eirene“ pna Feliksa Płażka, niezrozumiały, fatalistyczny dramat „grecki“, w którym starzy i młodzi królowie greccy okropnie dużo wypowiadają tyrad, może głębokich, ale z pewnością strasznie nudnych. Autor wziął prawdopodobnie asumpt do swej greczyzny ze wspaniałych dramatów greckich Wyspiańskiego. Ale dla mnie jest *du grec*, z jakiej racyi utwór ten znalazł się na scenie. — P. Wysocka i p. Sosnowski odegrali tę fatalistyczną tragedyjkę z akcentem siły.

Ludwik Szczepański.

Matinne muzyczne, poświęcone utworom fortepianowym Griega i Brulla, urządzony staraniem kierownictwa szkoły muzycznej p. Eugenii Rosenberg, zgromadził liczne grono publiczności w sali tejże szkoły. Produkująca się młodzież wykazała nietylko wielki postęp w technicznem rozwoju, lecz także i w ogólnem ujęciu produkowanych utworów. Z produkujących się uczennic zasłużyły na wyróżnienie pp. Suessarówna i Rogoyska za zgrabne odegranie Ronda Diabellego na cztery ręce, a nadto p. Rogoyska za pięknie odegraną „Chanson di gardin“ Griega i „Mazurka“ Bruhla — p. Marta Jakobsenówna za piękne odtworzenie „Nocturnu C-dur“ Griega — jak uczennicy panny Jachniewiczówna (Pieśń Solmejgi i Kartka z albumu) i Olga Brummerówna (Wesele w Trondhal) tudzież p. Marya Widuchowska. — Niepodobna pominąć i nie uznać dobrej gry Adama Iseppi. — Produkcya przygotowana przez p. Rosenberg spotkała się z szczerem uznaniem słuchaczy.

b.

Z teatru miejskiego. Premiera sobotnia, złożona z „Jeńców“ Rydla i „Eirene“ J. Płażka grana będzie w tygodniu bieżącym we wtorek i we czwartek. — Autor „Eirene“ p. Płażek dokonał szeregu skróceń, tak, że sztuka skończyła się w niedzielę znacznie wcześniej, niż dnia poprzedniego.

Telegramy „Nowin“.

Hajdamacy lwowscy przed Najwyższym Trybunałem.

Wiedeń. Trybunał kasacyjny zajmuje się dzisiaj rozpatrzeniem wyroku, wydanego przez senat orzekający wiedeńskiego sądu krajowego w procesie przeciw studentom ruskim z powodu znanych zajść na uniwersytecie we Lwowie w dniu 23-go września 1906 r. Wszyscy zasądzeni studenci w liczbie 7 oraz skazany za podjudzanie koncypient adwokacki dr Baczyński wnieśli zażalenie nieważności, które zastępują dr Roode i dr Joachim. — Trybunałowi kasacyjnemu przewodniczy prezydent senatu Hellmann. Roode podnosi w swojem zażaleniu wyłącznie niewłaściwe jurydycznie osądzenie sprawy i wywodzi, że celem rozpatrzenia winy oskarżonych należy zbadać przedewszystkiem momenta winy stwierdzone przez wyrok przeciw każdemu z oskarżonych. Z tego rozważenia wynika, że ani jeden z oskarżonych nie brał udziału w czynach przez które wywołanem zostało spustoszenie, lecz udowodniono im tylko przesuwanie ławek, a nawet tylko obecność na miejscu czynu. Ponieważ w tych działaniach nie ma złego zamiaru, przeto należy zły zamiar w inny sposób ustalić. Odnośne stwierdzenia wyroku są natury zupełnie ogólnej i niewystarczające.

Obrońca występuje także przeciw konstrukcyi wyroku. Dr Joachim wytyka nadto, że wniosek jego o przesłuchanie świadków co do nastroju panującego wśród ludności ruskiej został odrzucony i wywodzi, że nie rozchodzi się tutaj o zbrodnię z § 81, lecz o zbrodnię, która należy przed trybunał przysięgłych (Verbrechen des Aufstandes).

Na rozprawę przybyło bardzo wielu studentów. Z obszernego referatu okazuje się, że zarzut w sprawie zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała został po ukończeniu postępowania dowodowego przez prokuratoryę państwa cofnięty.

Zderzenie pociągów.

Lwów. Do „Kuryera Lwowskiego“ donoszą z Podwołoczysk, że wczoraj o godz. 5 nad ranem wydarzyło się zderzenie pociągu, jadącego z Tarnopola do Podwołoczysk z drugim pociągiem ciężarowym, jadącym do Tarnopola. Zderzenie wydarzyło się przy wyjeździe ze stacyi Maksymówka. Skutkiem zderzenia wykoleiła się maszyna i wóz służbowy pociągu, jadącego do Podwołoczysk, oraz kilka wagonów pociągu, jadącego w kierunku Tarnopola. Maszynista Sienkiewicz i Palacz Sadowy doznali poważnych obrażeń. — Wykolejone wozy i maszyna zatarasowały wszystkie tory w kierunku do Podwołoczysk, tak, że podróżni muszą się przesiadać. Ze Lwowa wysłano osobny pociąg z robotnikami, celem oczyszczenia toru kolejowego.

Strejk kolejowy.

Montevideo. Cały personal kolejowy Rzeczypospolitej rozpoczął strejk.

Orkan w Anglii.

Londyn. Wczorajsza burza, która z elementarną siłą przeciągnęła nad brytyjskiemi wyspami, **pozrywała całe domy, oraz dachy z kościołów i szkół.** Orkan wyrwał wiele drzew z korzeniami. W wielu miejscowościach walące się gruzy pozabijały lub poraniły ludzi. W Manchestrze musiano chwilowo wstrzymać ruch kolei ulicznej. Koło Donegal **zepchnął wiatr pociąg kolejowy z szyn,** jednakże podróżni nie odnieśli szkody. Także na morzu spowodował orkan kilka wypadków. Koło Mersey rozbił się statek, którego załoga, złożona z 8 ludzi, miała zatonąć. Na wybrzeżu wiele małych statków znalazło się w niebezpieczeństwie. W kanale St George został **mały statek wyrzucony na ląd.** Koło Sheerness przewróciła się łódź rybacka; rybacy, prowadzący łódź, zatonęli.

Spisek w Petersburgu.

Petersburg. „Log. Anz.“ donosi, że policya zawdzięcza wykrycie spisku zdradzie jednego z członków bojówki. Organizacya ta dokonała zamachu na komendanta pułku siemionowskiego Minna, generała Pawłowa, komendanta Petersburga Launitza i innych. Siedzibą organizacyi były w listopadzie z. r. Terioki, zaś później przeniesiono tę siedzibę do Petersburga na ulicę Basemaja. Policya aresztowała w lokalu organizacyi 5 osób, które się tam chwilowo znajdowały. Podczas rewizyi na Wasilewskim Ostrowie znaleziono w pewnym domu bomby, rewolwery, 500 naboi i wiele pyroksyliny.

Trzęsienie ziemi.

Brancaleone. Dzisiaj o godz. 2-giej nad ranem odczuto trzęsienie ziemi w Brancaleone, Ferruzano i Bruzzano, które jednakże nie wyrządziło szkody.

ZE SWIATA.

Potworny ojciec. *(Do ilustracyi tytułowej).* O okropnym wypadku donoszą dzienniki węgierskie: Oto w pociągu, tuż przed stacyą Assod koło Budapesztu, porwał jeden z podróżnych swego pięcioletniego synka i wyrzucił go podczas szalonego biegu pociągu przez okno na tor kolejowy. — Widząc to inni pasażerowie, spowodowali wstrzymanie pociągu; znaleziono dziecko z poszarpanymi członkami. Aresztowany ojciec, były oficyał podatkowy, Izydor Ilniczky, tłumaczył się, iż przyciśnięty nędzą, pragnął w ten sposób siebie i dziecko pozbawić życia; najprawdopodobniej jednak uczynił to w szale. Opowiada dalej dosyć rzeczowo, że straciwszy swą posadę, znalazł się na bruku formalnie, tak, że doprowadzony tem do rozpaczy, postanowił zostać mordercą siebie i swego dziecka. Przewieziono go do Budapesztu.

Skoro żona jego, z którą nie żył, a która była równocześnie boną u jednego z redaktorów budapeszteńskich dowiedziała się o strasznem nieszczęściu, wpadła pełna przerażenia i lęku do szpitala św. Rocha, gdzie małemu Beli amputowano pod ten czas nogi. Lekarze zapewnili, iż dziecko żyć będzie. Po operacyi chłopczyna, śliczny blondynek o niebieskich oczach, wyczerpany i blady od upływu krwi — prosił otaczających go lekarzy, by przyprowadzili mu ojca, którego bardzo kocha i chce go widzieć. Życzeniu temu jednak nie uczyniono zadość, gdyż ojca trzymają jeszcze w policyjnem śledztwie.

NAKŁADEM

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708

wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik

na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niezawodnie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym Koron 3·50 nastąpi wysyłka franko. 69

KAWY

prawdziwe angielskie CEYLONY surowe i palone aparatem najnowszego systemu

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy

Do wynajęcia.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia

1) 3 pokoje i kuchnia (z dwoma wejściami) w budynku głównym oraz

2) dwa pokoje i kuchnia w oficynie. Bliższa wiadomość pod l. 25 przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie u stróża w oficynie.

Poselska 15

Zaskomite

Pączki po 6 h.

cały dzień i codziennie świeże poleca

Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem R. PIECZARKI, W KRAKOWIE,

Poselska 15

5

JERICHO-PUZON.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, **bez najmniejszych znajomości muzyki. Wyśmienity oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 65 halerzy — 3 sztuki K. 1·50.** Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzyczn. w Brüx nr. 1179** (Czechy). Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160

Przygotowuję do państwowego egzaminu

z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.

Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne.

STANISŁAW BURNATOWICZ

c. k. urzędnik rachunkowy
były dyrektor banku. 74

Kraków, Długa 19 — l. p.

Do litościwej Publiczności!

Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą óczu, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem oślepnął i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".



ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

67 Telefon Nr. 739.

Czekolada królewska

wyborowa wyrób własny

poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 19.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Teatr

kinematograficzny

został otwarty dn. 19 grudnia 1907 **w Krakowie, Rynek gł. L. 34** Pałac Spiski I p.

Urządzenie z najnowszym komfortem.

Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.

Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.

W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.

Dyrekcya.

60

Maszyna

do palenia kawy w dobrem stanie do nabycia w handlu

A. HAWEŁKA

Kraków. 246

On parle français. English spoken.

A. Łukasiewicz

Kraków, Pl. WW. Świętych 10

otworzył

Pracownię obuwia

wytwornego męzkiego i damskiego z najlepszych materyałów.

Pracując, jako robotnik przez 14 lat we wszystkich niemal stolicach Europy, jak: **w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Warszawie, Genewie,** i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż zbytecznem będzie sprowadzać obce wyroby, gdyż zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca

221 **A. Łukasiewicz**

Kraków, Plac WW. Świętych L. 10.

Do sprzedania

na

TARTAK

parowy

na Rudach ostatnia pocz. Tarnów 2. większy zapas materyałów tartych dębowych i brzostowych.

Wyjaśnień udziela na żądanie

Zarząd.

245

Czytelnia

Dzienników i Czasopism!

ul. Mikołajska 6, I p.

Przeszło 170 pism

polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich

otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór.

196 **Wstęp 20 hal.**

ABONAMENT.

Karty do gry

domina, szachy, pule i satony do preferansa, gry towarzyskie oraz zabawki dla dzieci poleca 251

H. Kretschmer

Kraków, ul. Szewska 23.

Ciąg dalszy spisu: **Przewodnik** Stanisława Cyrankiewicza o grobach i pomnikach z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie:

Grobowce i pomniki Biskupów krakowskich w katedrze na Wawelu;

Grobowce i pomniki kanoników katedralnych, pochowanych w katedrze na Wawelu i na cmentarzu krakowskim;

Spis pomników, tablic i nagrobków z kościołów krakowskich i św. Salwatora na Zwierzyńcu;

Groby wieczyste zgromadzeń zakonnych na cmentarzu i wygasłego klasztoru PP. Scholastyczek, PP. Kamedulanek, obecna szkoła św. Kingi, dawniej ich kościół i klasztor;

Grobowiec wspólny Weteranów z roku 1830—1831;

Wspólna mogiła zastrzelonych w roku 1848;

Pomnik poległych za ojczyznę w r. 1863 znajdujących się na cmentarzu krakowskim;

Pomniki mistrzów: pióra, pędzla, dłuta, lutni itp. na cmentarzu krakowskim; 165

Wspomnienie pośmiertne członków partyi demokratycznej robotników, którzy pracowali dla idei i są pochowani na cmentarzu w Krakowie, Podgórzu i Zwierzyńcu.

Kronika cmentarna:

Cmentarz krakowski ze spisem pomników i grobów spoczywających tamże, ułożony alfabetycznie;

Cmentarz Podgórski (stary i nowy) ze spisem pomników i grobów;

Cmentarz Zwierzyniecki (stary i nowy) wraz z cmentarzem znajdującym się około kościoła św. Salwatora, w kościółku tym w grobie są pochowane 39 zakonnic SS. Norbertanek z ksienią Ewą Stopiecką, za której staraniem dokonaną została beatyfikacya błogosławionej Bronisławy w r. 1840, gdzie ma swą kaplicę u stóp kopca Kościuszki.

Plan cmentarza krakowskiego.

Wszystkim Paniom i Panom biorącym współudział przez 12 lat w tem przykrem i mozolnem wydawnictwie składa podziękowanie wydawca tegoż Przewodnika cmentarnego

Stanisław Cyrankiewicz.

Poszukuje się

zdolnego zastępcy

kierownika

obznajomionego również z akwizycyą. Stała pensya Kor. 100 miesięcznie oprócz dyet i kosztów podróży. Kaucya **Koron 1000** lub odpowiednie poręczenie. Oferty do Administracyi „Nowin" pod H. W. 100.

LECZNICA

chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka lecz.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej). Ordynuje od godziny 8—11 i od 3—4.

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya

Biuro: ul. Starowiślna 23. Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą

starsi i młodsi panowie

wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu rady medycyny Dra MÜLLERA

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.

Opłata przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych.

33 **Curt Röber, Braunschweig.**

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca szczęściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza, tuż przy placu Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.

32

Sardynki francuskie, homary, Kawior,

184

Sandacze i Łososie rzeczne

poleca

Hala rybna

STANISŁAWA MARKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek.

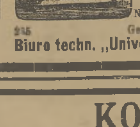
Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki

poleca

Nowości na Karnawał.

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70



URSUS

Najnakomitsze motory ropne Warszawsk. Towarzystwa Udziałowego. Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu.

215 Generalne zastępstwo:

Biuro techn. „Universum", Kraków, Basztowa 19.

KONKURS.

287

Wydział Rady powiatowej w Wieliczce rozpisuje konkurs na posadę rewidenta i likwidatora.

Płaca: 2000 koron rocznie.

Warunki: 1) nieprzekraczalny 60-ty rok życia.

2) znajomość dokładna buchalteryi kameralistycznej.

Posada zostanie nadana na rok prowizoryczne, poczem nastąpić ma stabilizacya.

Podania należy wnosić do 15 marca 1908.

Sekretarz: Z Wydziału: Prezes:
Dr. K. Szczepański. *Karol Czecz.*

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego

rękodzielników i przemysłowców

w Krakowie

odbędzie się dnia 9 Marca 1908 o godzinie 7 wieczór, a wrazie braku kompletu z tym samym porządkiem dziennym o 8-mej wieczór w sali Izby rękodzielniczej na Kotłowem.

Porządek dzienny:

1). Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2). Sprawozdanie komisyi rewizyjnej za rok 1907.
3). Wniosek o udzielenie absolutoryum Dyrekcyi z czynności za rok 1907,
4). Wniosek projektu częściowej spłaty funduszu gwarancyjnego.
5). Wybór członków Rady nadzorczej.
6). Wnioski.

Aleksander Sulikowski — Zast. Prezesa Rady nadzorczej
Konstanty Radziszewski — Sekretarz.

Założona w roku 1867

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

20 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Karty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watapiose, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.



Znakomita

Herbata z Wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 172

Odznaczony na paryzkiej światowej wystawie 1900 r. najwyższą nagrodą



Kwizdy korneuburgski pożywny proszek dla bydła, leczniczy środek dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena pudełka K. 1·40, pół pudełka 70 h. Przez 50 przeszło lat, cieszy się uznaniem u właścicieli największych stajen, którzy proszek Kwizdy używają, celem podniesienia apetytu u bydła, usunięcia niestrawności, również celem wzmożenia dojności krów.

Prawdziwy korneuburgski pożywny proszek dla bydła opatrzony znaczkiem ochronnym: „Koń w pierścieniu" — do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ilustrowane katalogi wysyła się darmo i opłatnie. — Główny skład:

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca. Aptekarz powiatowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Drukarnie domowe z kauczuku.

Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.

Cena z wszelkiemi przyborami:

70 trzcionek	1·— K		212 trzcionek	3·80 K	
90 "	1·20 "		250 "	4·50 "	
120 "	2·— "		500 "	8·— "	
			800 "	11·— "	

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania trzcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:

Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci

Stanisława Niemczyka

Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.

Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.

73 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Wydawca: Leszek Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.